

Oszustwo wszechczasów

Religia nasza rzymska jest i powszechna. Znaczący to, że język jej jest rzymski, czyli łacina, a powszechność wymaga identyczności tego, w co się wierzy i jak się wierzy. Od samego początku powołania do życia naszego Kościoła, gdy Św. Piotr po wylaniu Ducha Świętego na Apostołów wystąpił publicznie, widać w zachowaniu wyznawców Chrystusa męstwo i pewność: męstwo w wyznawaniu wiary – często wobec oprawców kipiących z wściekłości, i pewność niezachwianą w Bożą Obecność.

Apostołom było łatwiej, bo Go widzieli, ich następcom trudniej, bo musieli uwierzyć w opowiadanie o Nim. Jednak i jednym i drugim On daje się poznać.

Ratunek dla duszy

SOBÓR TRYDENCKI Sesja XXII (1562) Nauka o Najświętszej Ofierze Mszy Św.

Rozdział I.

„Ten przeto Bóg i Pan nasz - mimo że dla dokonania ich wiekuistego odkupienia miał się tylko raz złożyć w ofierze Bogu Ojcu przez śmierć na ołtarzu krzyża, jednak ze śmiercią nie miało ustać Jego kapłaństwo [[Hbr 7, 24-27](#)] - dlatego podczas Ostatniej Wieczerzy, "tej nocy, której został wydany" [[1 Kor 11, 23](#)], pragnął pozostawić Kościołowi, swej umiłowanej Oblubienicy, ofiarę widzialną [zgodnie z wymaganiami ludzkiej natury], ażeby uobecniła krwawą ofiarę mającą się raz dokonać na krzyżu, aż do końca świata była jej trwałą pamiątką i przydzielała nam jej zbawczą moc odpuszczania grzechów codziennie przez nas popełnianych.”

„...ustanowił Nową Paschę, by Go Kościół poprzez postugę kapłanów pod widzialnymi znakami składał w ofierze na pamiątkę mającego nastąpić przejścia z tego świata do Ojca, kiedy to odkupił nas przelaniem swej krwi, "uwolnił nas spod panowania ciemności i przeniósł do królestwa swego" (Kol 1, 13).

„I ta jest zaiste ową czystą ofiarą, której nie może splamić żadna niegodność i nieprawość ofiarujących, a którą Pan zapowiedział przez Malachiasza, że Jego imieniu, które będzie wielkie wśród narodów, "na każdym miejscu będzie składana ofiara czysta" (Mal 1, 11).”

Te trzy cytaty z pierwszego rozdziału soborowej Nauki o Najświętszej Ofierze Mszy Świętej są wielce wymowne. Oto bowiem sam Bóg wcielony, Jezus Chrystus:

1. ustanowił Nową Paschę – Baranka Bożego, którym jest On sam, aby Go kapłani składali w ofierze Bogu Ojcu na przebłaganie za grzechy;
2. ustanowił ofiarę widzialną ciała i krwi swojej, o których wiemy, że są prawdziwym pokarmem i prawdziwym napojem, aby ubogaczyły dusze wiernych;

3. ustanowił formę (rytu) niezależną od godności i prawości ofiarujących, aby ofiara zawsze była czysta, a wierny lud zawsze zaopatrzony.

Jeśli więc wierzymy, że postanowienia (kanony) Soboru Trydenckiego o Mszy Świętej są nieomyślne, a Sobór postawił nieprzekraczalną zaporę przeciw herezji w postaci rytu rzymskiego Mszy (skodyfikowanego i ustalonego raz na zawsze przez św. Piusa V w bulli Quo primum tempore), jeśli Sobór i Papież uznany za świętego zakazali dokonywania w rycie Mszy zmian, to zupełnie nowy, sfabrykowany przy współudziale protestanckich ekspertów, wykazujący jedynie zewnętrzne podobieństwo, a zaprzeczający dogmatom wiary katolickiej ryt Novus Ordo Missae, jako niekatolicki, czy raczej antykatolicki, nie może być ważny pod żadnym pozorem i pod żadnymi warunkami. Należy go odrzucić.

Jeśli sakrament z definicji swojej ma być widzialnym znakiem niewidzialnej łaski, to ta „widzialność” musi przejawiać się w samym rycie, a nie w jego omówieniu, wprowadzeniu, instrukcji, pochodzeniu, choćby było podpisane przez samego Papieża i wszystkich świętych. Katolickość bowiem nauki, nabożeństwa, czy liturgii ma zawsze swoje trojokie źródło: było zawsze, wszędzie i zachowane przez wszystkich. W tym kontekście rytu NOM nie było nigdy, nigdzie i był nieznany nikomu.

Nadchodzi wiekopomna chwila. Czas się określić: jestem za, czy przeciw Chrystusowi i Jego Kościołowi.

Poniżej cytat z wywiadu Przełożonego Generalnego FSSPX z dnia 12.09.2019 roku.

„Jeśli doktryna jest potwierdzona we wszystkich swoich prawach, trzeba podjąć autentyczne życie katolickie spójne z tym co wyznajemy. Bez tego taka bądź inna deklaracja pozostanie jedynie wydarzeniem medialnym, o oddziaływaniu ograniczonym do kilku miesięcy, a nawet tylko do paru tygodni... Ujmując rzeczy konkretnie: trzeba przejść na Mszę trydencką i wszystko to co się z tym krokiem wiąże; trzeba przejść na Mszę katolicką i wyciągnąć z tego wszystkie konsekwencje; trzeba przejść na Mszę nieekumeniczną, na Mszę wszech czasów i pozostawić tej Mszy odnowienie życia wiernych, wspólnot, seminariów, a zwłaszcza przemianę kapłanów. **Nie chodzi o przywrócenie Mszy trydenckiej dlatego, że jest ona teoretycznie najlepszą opcją**; chodzi o jej przywrócenie, życie nią i obronę jej aż do męczeństwa, dlatego że jedynie Krzyż Pana Jezusa może wyprowadzić Kościół z katastroficznej sytuacji, w której się znalazł.

*Portae inferi non praevalent adversus eam!
Bramy piekła go nie przemogą!*

Menzingen, 12 września 2019 r., w święto Najświętszego Imienia Maryi”

Przywrócenie Mszy katolickiej nie jest opcją, jest warunkiem koniecznym dla zbawienia większości dusz na świecie. Msza katolicka nie jest lepsza, ani godniejsza od NOM. Novus Ordo nie jest Mszą Świętą w znaczeniu sakramentu i nie przynosi sakramentalnego

owocu, a owoc jaki przynosi zgniły jest i prowadzi wiernych i duchowieństwo na zatracenie. Należy natychmiast i wszelkimi możliwymi środkami uzmysłwić ludowi bożemu, że jest oszukiwany przez swoich duszpasterzy od najniższych do najwyższych stopni hierarchii.

Niech Watykan zachowa sobie tę pamiątkę Ostatniej Wieczerzy, jako niezobowiązującą opcję dla wiernych „tradycji soborowej”, a da wszystkim wiernym prawdziwą Mszę katolicką: w każdej parafii i w każdym kościele. Chrystus Pan i Jego Najświętsza Matka poradzą sobie z grzechem ciężkim i herezją szybko i skutecznie.

Dość już samobójstw kapłanów i apostazji wiernych.

Kościół jest z natury swojej misyjny i tę misję głoszenia dobrej nowiny, prawdziwej ewangelii czas zacząć. Nie w kościołach Bractwa, ale w kniejach wrogich katedr i plebanii, choćby i na ulicach. Czas przestać umizgiwać się do purpuratów, nadszedł czas mówienia prawdy. Całej prawdy.